Nr 110. Śmigiel, niedziela 14. maja 1922. Rok 32.

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr. 65 Skrzynka pocz. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 20 mk., w części urzędowej lub reklamowej 40 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych Departament X w inni właściciele, którzy mają konie wypożyczone za rewersem zgłaszać sprawy tyczące koni rewersowych jak i ożrebienia do Szefostwa Remontu D. O. K. XII. Poznań.

Śmigiel, dnia 10.V 1922 r.

Starosta.

w z. Adamczak sek. powiatowy.

Niniejszem podaję poraz drugi do wiadomości, że paszporty i wizy udziela Starostwo a nie jak dawniej Województwo.

Śmigiel, dnia 11.V. 1922 r.

Starosta.

w z. Adamczak sekr. pow.

Następujące osoby opuszczają na stałe granice Rzeczypospolitej Polski.

Elżbieta Schwenzführer Śmigiel
Ottilja Hoffmann „
Babette Büchner „
Gustaw Bellmann z rodz. „
Auguste Goldmann Popowo Stare.
Oskar Weise z rodz. Górka-Duch.

Śmigiel, dnia 11. V. 1922 r.

Starosta. Kopczyński.

Ponieważ pora latowa jest zwykle niebezpieczniejsza do pożarów przeto zachęcam wszystkich Obywateli powiatu do ubezpieczenia od ognia zabudowań gospodarczych, wszelkich zapasów gospodarczych i inwentarzy żywych i martwych.

Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe w Poznaniu zastępują następni pp. jako mężowie zaufania i agenci ubezpieczeń, którzy każdego czasu wszelkie wnioski na ubezpieczenie przyjmują:

Mężowie zaufania:
1. Witold Łukomski budowniczy Śmigiel
2. Paweł Gemming „ „

Agenci główni:
1. Stanisław Szydłowski Śmigiel
2. Gustaw Joly rendant Śmigiel

Agenci samodzielni:
1. Oskar Haendschke rendant Śmigiel
2. Michał Konieczny Targowisko.

Śmigiel, dnia 21/IV 1922 r.

Starosta, Kopczyński.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Z Sejmu.

Warszawa, 12. maja.

Sejm obradował w dalszym ciągu nad ordynacją wyborczą, mianowicie nad rozdziałami dotyczącemi głosowania, ustalenia wyniku głosowania w obwodach, ustalenia i ogłoszenia wyniku wyborów w okręgach i w państwie.

W dyskusji nad art. 90 p. Liebermann podkreślił, że jest to najważniejszy art. z całej ordynacji, bo stanowi o sposobie obliczenia dzielnika wyborczego. Żąda zastosowania metody d'Hondt'a. Za poprawką P. P. S. przemawiał p. Fichna, zaś p. Buzek wykazywał, że system projektu komisyjnego bezwarunkowo niekrzywdzi stronnictw małych i średnich.

Do art. 94 Z. L. N. i Piastowcy postawili poprawkę, żądającą, by mandaty pozostałe do podziału wedle list państwowych, przypadły tylko tym stronnictwom, które przeprowadzają w całem państwie swoich posłów przynajmniej w 8 okręgach wyborczych. Projekt komisji mówi tylko o 3. P. Czapiński dowodził, że przyjęcie tej poprawki byłoby ciosem wymierzonym w stronnictwa stosunkowo słabsze. P. Rataj kategorycznie przeczy twierdzeniu, jakoby chodziło o sojusz 2 wielkich stronnictw, zmierzających ku pokrzywdzeniu stronnictw małych. Po przemówieniu p. Bagińskiego p. Harasza dyskusję nad ordynacją odroczono.

Następnie imieniem komisji spraw zagr. p. Stanisł. Grabski referował sprawę ratyfikacji umów politycznej, naftowej i handlowej, bilateralnej, zawartych między Francją i Polską.

Referent zaznaczył, że umowa polityczna nie wymaga bliższego uzasadnienia, daje ona bowiem prawny wyraz sojuszowi, istniejącemu już do pierwszej chwili zjawienia się Polski na terenie polityki międzynarodowej, który rozpoczął się na polach walk we Francji, przeszedł egzamin życia i został nietylko potwierdzony, ale i umocniony w najcięższych dla Polski momentach. Umowa ustała porozumienie i zgodne działanie obu państw we wszystkich sprawach polityki zagr., ich dotyczących i mających związek z uporządkowaniem stosunków międzynarodowych w duchu traktatów i w zgodzie z paktem Ligi Narodów. Powtóre wzajemną obronę terytorjów i słusznych interesów obu stron, gdyby którekolwiek z nich zostało zaatakowane. Po trzecie wzajemne zaciąganie zdania u siebie przed zawarciem umów, dotyczących polityki obu państw w Europie środkowej i wschodniej. Obok tego jest jeszcze punkt mówiący, że ponieważ odrodzenie gospodarcze tworzy zasadniczy warunek przywrócenia porządku międzynarodowego i pokoju w Europie, oba rządy porozumieją się w sprawie zawarcia konwencji handlowej, a ostatni punkt mówi nawet, że umowa polityczna wejdzie w życie dopiero po podpisaniu umów handlowych, czyli że te ostatnie stanowią organiczną całość z umową polityczną.

Umowa bilateralna, regulująca stosunki wypływające dla obywateli polskich we Francji i francuskich w Polsce podczas i wskutek wojny, daje Polsce w praktyce większe korzyści, gdyż zakres polskich interesów jest tu większy, niż francuskich.

O konwencji handlowej nie można tego powiedzieć. Tu korzyści Francji są znaczniejsze, lecz ustępstwa czynione przez państwo polskie równoważą te korzyści, jakie Polska osiąga na innem polu.

Także umowa naftowa jest dla Francji korzystniejsza, bo prawie wyłącznie jednostronna. Zapewnia nam ona przypływ kapitału francuskiego, co jest rzeczą pożądaną. Nie daje Francji zupełnego monopolu, mamy możność zawierania analogicznych umów z innemi państwami, ale ważną dla Francji jest rzeczą, że wejdzie pierwsza w nasz przemysł naftowy na dogodnych warunkach.

Komisja przyjęła jednomyślnie umowę polityczną i prawie jednomyślnie całość umowy. Ratyfikacja ich przez Sejm nie jest tylko formalnością, lecz ma doniosłe znaczenie dla całego pokoju w Europie, jako przeciwwaga sojuszu bolszewicko-niemieckiego w Rapallo. Najściślejsze porozumienie między Francją, Polską, Małą Ententą i państwami bałtyckiemi, jest barjerą między dwoma najbezpieczniejszymi czynnikami niepokoju i dlatego ta ratyfikacja doniosłe ma znaczenie.

P. Perl zastrzega się przeciw dotychczasowemu systemowi w dziedzinie polityki międzynarodowej, utrwalającemu absolutyzm min. spraw zagr. oraz skazującemu Sejm na bezpłodność. Mówca twierdzi o istnieniu poufnej tajnej konwencji militarnej militarnej między Polską i Francją, o czem rząd nie poinformował komisji spraw zagr., o co min. Sosnkowski nie dał jasnej odpowiedzi, zasłaniając się tajemnicą. W ramach sojuszu z Francją - Polską dążyć musi do tego, by jej polityka była czynnie samodzielna i dbałą o nasze interesy narodowe.

Na tem dyskusję zamknięto i przyjęto w 2 czytaniu wszystkie 4 umowy z Francją.

W 3 czytaniu zabrał głos p. Hirschhorn, który oświadczył, że nie jest przeciwny porozumieniu z Francją, lecz jest przeciwny jednostronnemu oddaniu się jej całą duszą i wchodzeniu w konflikty z innemi państwami, szczególnie z Anglją.

P. Rosset wyraża przekonanie, że p. Hirschhorn był przedstawicielem nietylko mniejszości narodowej, ale mniejszości tej mniejszości, i że wywodów jego nie podziela nawet naród żydowski, żyjący wśród społeczeństwa polskiego. Mówca zakończył przemówienie okrzykiem: „W przymierzu z Francją ku postępowi ludzkości". (Huczne brawa i oklaski.)

P. Grabski nie wdaje się w dyskusję z p. Hirschhornem i stwierdza, iż nie jest prawdą, jakoby nasze granice były otwarte i nie możemy dopuścić, aby je traktowano jako kwestję otwartą, a sojusz z Francją daje nam do tego podstawę. (Brawa.)

Izba ratyfikowała jednogłośnie wszystkie 4 traktaty. Posłowie wstali z miejsc. Rozległy się huczne oklaski i okrzyki: „Niech żyje Francja!" „Niech żyje prezydent Millerand!"

Ustawę o przystąpieniu Polski do konwencji haskiej przyjęto według referatu p. Tarnowskiego w 2 i 3 czytaniu.

Poczem rozpatrywano różne wnioski nagłe. — Następne posiedzenie we wtorek o godz. 3 po południu.

W sprawie Małopolski wsch. i Wileńszczyzny.

Powracając z konferencji z ministrem spraw zagranicznych Włoch, Szancerem i po rozmowie z Barthou, minister Skirmunt oświadczył w wywiadzie z korespondentem Pat-a, w związku z dzisiejszem posiedzeniem pięciu Mocarstw zapraszających:

Z naszej strony nie widzę nic niepokojącego w fakcie przekazania podkomisji politycznego wśród innych petycji również terytorjalnych żądań litewskich i rusińskich. Podkomisji wypadnie więc rozważyć przypuszczalnie za jaki tydzień po ukończeniu obrad nad sprawą rosyjską, czy i o ile ma ona zajść się temi kwestjami na zasadzie punktów 2 i 3 rezolucji w Cannes, zmierzających do utrwalenia pokoju w Europie.

Uważam, że da mi to pożądaną sposobność, aby pierwszy raz urzędowo w obliczu Europy stwierdzić nasze prawo co do obecnego naszego stanu posiadania, jak również podkreślić zdecydowane stanowisko Rządu Polskiego w tej sprawie. Będę mógł to uczynić z tem większą siłą, że czuję za sobą niezłomną i jednolitą wolę całego narodu polskiego.

To też nie wahałem się w poszanowaniu dzieła obowiązujących nas traktatów wystąpić w swoim czasie wobec Głównych Mocarstw Sprzymierzonych z inicjatywą sankcjonowania przez nie istniejącego na naszych kresach wschodnich, a pokojowo ustalonego stanu rzeczy. Spełnienie tego zadania należy do Mocarstw, wobec czego konferencja genueńska, mająca na celu skupienie wszystkich państw w solidarnym wysiłku, nie może bez naszej zgody traktować tych spraw inaczej, jak tylko informacyjnie.

Co się tyczy dalszej procedury co do międzynarodowego uznania naszych granic wschodnich, miałem sposobność do wyczerpującego omówienia jego w Genui z kierowniczymi czynnikami Ententy. P. Lloyd George zapewnił mnie osobiście, że dążyć będzie do tego, aby sprawa załatwiona była przez Główne mocarstwa w najkrótszym czasie. Zobowiązał się również, że bez uprzedniego porozumienia się ze mną nie wystąpi z żadnym ze swej strony projektem w tym względzie, a także, że niezależnie od obrotu, jaki mogłaby przyjąć Konferencja Genueńska, porozumie się ze mną szczegółowo przed wyjazdem z Genui. Nie potrzebuję chyba dodawać, że liczyć możemy na pełne poparcie Rządu Francuskiego, który, jak mnie zapewnił prezes ministrów Poincaré, nieomieszka powodować się w tej okoliczności głęboką przyjaźnią, jaką dotychczas dyktowało mu zawsze jego postępowanie w odnośnych nas sprawach.

Walka z drożyzną.

Działalność komitetu do zwalczania drożyzny na podstawie dotychczasowych narad opierać się będzie na zasadach następujących:

1. Nastąpi zamknięcie granicy dla wywozu środków spożywczych i artykułów pierwszej potrzeby z Państwa.

2. Poczynione będą starania zmierzające do wzmożenia produkcji przemysłowej.

3. Kredyty rządowe udzielone przez P. K. O. bankom nie będą mogły pod względem procentowym podlegać nadmiernym śrubowaniom ich przez owe banki.

4. Cła na artykuły pierwszej potrzeby jak np. żelazo, papier i t. p. będą albo zniesione albo bardzo silnie zniżone.

5. Taryfy przewozowe w kraju dla artykułów żywnościowych i pierwszej potrzeby będą zniżone, w niektórych wypadkach nawet do jednej trzeciej dotychczasowych stawek.

Ponadto Rząd postara się o wydatne obniżenie ceny cukru. Kooperatywy otrzymają wydatną pomocą finansową. W ogólności Komitet walki z drożyzną nie będzie instytucją walki z lichwą ani też nie będzie tworzył żadnych podobnych instytucji w rodzaju Puzappu, nie będzie stosował przymusowych cenników, odrzuci takie projekty jak np. przymusowe spędy bydła i jego sprzedaż według cen z góry ustanowionych. Wolny handel i wolna konkurencja nie ma być absolutnie żadnemi zarządzeniami skrępowana. Podjęte będą starania o wzmożenie ogólnej produkcji.

Zasady te ustalone zostały w naradach, które odbyły się w ubiegłym tygodniu w Warszawie. Starły się tu różne poglądy nad sprawę zwalczania drożyzny, między innymi, p. Kucharski b. minister Dzielnicy Pruskiej, który nie przyjął na początku wyboru do Komitetu i tylko warunkowo brał udział w naradach, oświadczył się przeciw projektowi walki z drożyzną, opracowanemu przez jednego z członków owego Komitetu a opierającemu się wybitnie na systemie policyjno-etatystycznym. Po ustaleniu systemu odmiennego p. Kucharski przyjął wybór do Komitetu.

Z Rady miejskiej.

Śmigiel, 13. maja.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej zagaił przewodniczący radny p. Borowczyk zaznaczając, że w miejsce ustępującego p. Walenczaka wchodzi w skład Rady p. Wawrzyn Łuczkowski. Wyłoniła się dyskusja kto jest w prawie wprowadzenia nowego radnego w urzędowanie. Po odczytaniu odnośnego paragrafu oświadczył burmistrz p. Maron, że nikt inny nie ma prawa do tego prócz zaprzysiężonego urzędnika Magistratu w jego osobie, a zaznaczywszy jakie obowiązki wkłada na nowowstępujących, że tylko dobro miasta mają mieć na oku, przystąpił do zaprzysiężenia faktycznego pp. radnych Wawrzyna Łuczkowskiego i Stanisława Albrechta.

Do punktu 4 w sprawie odnowienia ratusza, by przynajmniej tej ruderze dać jaki taki wygląd zewnętrzny wybrano do komisji budowlanej prócz dotychczasowych już członków pp.: Gemminga i Graffa.

W punkcie 6 ustalone płace funkcjonarjuszom miejskim wedle uchwał Magistratu.

Punkt 7-my bezrobocia stanął na martwym punkcie i odłożono znowu do następnego posiedzenia.

Budżet za rok 1921 uchwaliła Rada w całej osnowie wedle opinji komisji finansowej. Punktem 9-tym był wybór uzupełniający Magistratu.

Najstarszych wiekiem wybrano dwóch radnych pp.: Drótkowskiego i Albrechta, aby wyciągnęli dwa losy zawierające nazwiska członków Magistratów, którzy mają ustąpić. Wylosowani zostali pp: M. Stachowiak, kupiec, i dr. Rakowski.

W miejsce wylosowanych wybrano pp: Zieglera Ignacego i Kubiaka Józefa. Każdy z tych kandydatów otrzymał po 6 głosów.

Aby dać dokładny obraz ilu zwolenników mieli inni kandydaci w całej Radzie podajemy, że w pierwszem głosowaniu otrzymali: pp. Ziegler 6, Stachowiak 3, dr. Rakowski 1 i Jabczyński 1. W drugiem głosowaniu pp: Kubiak Józef 6, Łukomski 1, Drótkowski 1, Jabczyński 2, Stachowiak 1.

Po załatwieniu wszystkich spraw piekących przyszły pod obrady wolne wnioski bez uchwał. Długą i przewlekłą dyskusją zajmowała się Rada nad udzieleniem autorowi artykułów z posiedzeń Rady miejskiej nagany oraz potępienia. Rada większością głosów pomimo, że to był punkt bez uchwał, uchwaliła napiętnować autora za jego wstrętne pisanie.

Debatę nad ostatnim punktem umieszczamy na innem miejscu pt.: „Wykolejenie“.

Przystępujmy do Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich!

Stan zasiewów.

Główny Urząd statystyczny podaje następujące dane o stanie zasiewów w końcu kwietnia r. b.:

Na skutek przymrozków i wogóle niskiej temperatury w ciągu miesiąca kwietnia stan zasiewów pogorszył się i przedstawiał się w stopniach klasyfikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 stan dobry, 3 średni, 2 mierny, 1 zły) dla całej Polski przeciętnie, jak następuje:

Pszenica ozima 2,9, żyto ozime 3,3, jęczmień ozimy 2,5, rzepak ozimy 2,3, koniczyna 2,4, łąki 2,6. Pastwiska 2,4.

W poszczególnych województwach stan pszenicy i żyta był następujący:

Warszawskie: pszenica 2,2, żyto 2,7.
Łódzkie: pszenica 3,1, żyto 3,3.
Kieleckie: pszenica 2,9, żyto 3,4.
Lubelskie pszenica 3,0, żyto 3,4.
Białostockie: pszenica 3,0, żyto 3,5.
Nowogródzkie: pszenica 2,6, żyto 3,2.
Poleskie: pszenica 2,9, żyto 3,6.
Wołyńskie: pszenica 3,1, żyto 3,8.
Poznańskie: pszenica 2,7, żyto 3,2.
Pomorskie: pszenica 2,7, żyto 3,3.
Krakowskie: pszenica 3,1, żyto 3,5.
Lwowskie: pszenica 2,9, żyto 3,1.
Stanisławowskie: pszenica 3,3, żyto 3,5.
Tarnopolskie pszenica 3,3, żyto 3,6.
Śląsk Cieszyński: pszenica 3,0, żyto 3,0.

Groźba nowego strajku.

Przed kilku dniami odbyło się w Łodzi zebranie delegatów fabrycznych przemysłu włókienniczego, na którem obradowano nad sytuacją, jaka się wytworzyła w związku z odpowiedzią przemysłowców na nowe podwyżkowe żądania robotników. Jak wiadomo, ci ostatni wysuwają 50 proc. podwyżki, przemysłowcy zaś zgadzają się tylko na 10 proc. Różnica stanowisk jest więc bardzo poważna.

Robotnicy, wysuwając żądanie 50 proc. podwyżki niewątpliwie posuwają się za daleko, ceny bowiem artykułów pierwszej potrzeby bynajmniej w tym stosunku nie wzrosły. Przemysłowcy zaś tumacząc się nie korzystną konjunkturą w przemyśle włókienniczym, muszą jednakże uwzględnić ciężkie położenie materjalne robotników w związku z wzrostem drożyzny w ostatnich czasach i na przedmiotowo uzasadnione ustępstwa w stosunku do robotników iść muszą.

Sytuacja jest bowiem bardzo groźna. Robotnicy uderzyli w ton bardzo niebezpieczny i niewłaściwy grożąc z góry proklamowaniem powszechnego strajku włókienniczego w Polsce. Na wspomnianem zebraniu niektórzy mówcy posuwali się aż tak daleko, że propounowali zastosowanie nowej metody strajkowej, któraby polegała na tem, aby nie pozostawiać nawet robotników w wykończalniach i farbiarniach, nie zważając na to, że towar ulegnie zepsuciu.

Jest to więc, jak widzimy, stanowisko graniczące z obłędem bolszewickim, dążącym do niszczenia realnych wartości gospodarczych poprostu dla samego niszczenia, boć przecie znaczenie strajku przez to się nie zmieni, że towar ulegnie zepsuciu. Skutek tego będzie tylko ten, że ceny towarów włókienniczych jeszcze bardzie wzrosną, fala drożyzny ulegnie nowemu wzmożeniu, a rezultatem tego wszystkiego musi być znów nowy strajk.

Należy się spodziewać, że robotnicy łódzcy zejdą z zajętego przez nich zaciekłego poprostu w samem założeniu stanowiska i wejdą na drogę polityki umiarkowania i rozwagi, która leży równie dobrze w ich właściwie rozumianym interesie, jak i w interesie dźwigającego się do życia i pnącego się do szczytów rozwoju naszego przemysłu włókienniczego. W przeciwnym bowiem razie zburzona ta względna równowaga naszego życia gospodarczego, jaką bądź co bądź udało się w ostatnich czasach do pewnego stopnia przywrócić, a której dodatnie skutki odczuwali robotnicy, tak samo, jak i przemysł polski, jak wreszcie cały kraj.

Należy się spodziewać, że przy wzajemnej ustępliwości i dobrej woli uda się przy czynnem pośrednictwie p. Ministra Pracy, który udał się w tym celu do Łodzi, niebezpieczny konflikt zlikwidować w zarobku. Wymagają tego bezwzględnie interesy naszego gospodarstwa społecznego i finansów państwowych.

Przemysł żelazny w Polsce.

P. inżynier Maciej Rogowski, wybitny przemysłowiec w dziedzinie produkcji żelaza, dyrektor Akc. Tow. Sosnowieckiego, prezes Związku właścicieli hut żelaznych określił następująco obecny stan przemysłu żelaznego w Polsce.

O panowaniu normalnych stosunków w naszym przemyśle żelaznym, twierdzi p. inż. Rogowski, dziś mowy niema. Cała produkcja w tej gałęzi przemysłu wynosi dzisiaj zaledwie 20 — 25 proc. dawnej produkcji przedwojennej.

Kilka ważnych czynników wpływa na ten silny zanik naszej produkcji żelaza.

Jednym z pierwszych powodów, to niemożność dostarczania przez nasze koleje potrzebnej ilości węgla do hut. Polska, po przyłączeniu G. Śląska ma węgla poddostatkiem. Już sam Górny Śląsk ze swoją wydajnością 10 miljonów tonn węgla, pokryć może swobodnie zapotrzebowanie całego przemysłu polskiego. Niestety nasze stosunki kolejowe są tak fatalne, że nietylko niema mowy o zwiezieniu w głąb naszego kraju znaczniejszej ilości węgla górnośląskiego, ale nasza linja kolejowa Warszawsko—Wiedeńska nie jest zdolna dowieść całej produkcji węgla z Zagłębia Dąbrowskiego. I tylko naszym stosunkom kolejowym zawdzięczać należy, że 400 pieców hut żelaznych przez dłuższy czas nie mogły być uruchomione z powodu braku węgla.

Drugim czynnikiem, który bardzo ujemnie wpływa na nasz przemysł żelazny to anormalna zniżka marki polskiej, a zwyżka obcych walut, szczególnie czeskiej korony. Jedna czeska korona dochodzi już do stosunku 79 mkp.

Do produkcji surowca używa nasz przemysł koksu czeskiego z Karwiny, płacąc w czeskiej walucie.

Koks górnośląski jest znacznie gorszy od karwińskiego i do produkcji lepszego gatunku żelaza zupełnie się nie nadaje. Jak znacznie wpływa korona czeska na zwyżkę ceny żelaza dowodzi taka kalkulacja: produkcja jednej tonny surowca żelaznego kosztuje obecnie 117.000 mkp., zużyta zaś do tej produkcji ilość koksu karwińskiego kosztuje 84.000 mkp., a więc prawie $^3/_4$ ceny całego surowca.

Dalszym powodem ograniczenia produkcji w przemyśle żelaznym jest silny brak „szmelcu“. W ostatnich zaś czasach brak „szmelcu“ bardzo dotkliwie daje się odczuć. Brak ten przypisać należy spekulacji. W Niemczech jedna tonna „szmelcu“ kosztuje obecnie 50.000 mkp., podczas gdy w Polsce kosztuje tylko 30.000 mkp.

Sprzedaż więc „szmelcu“ na rynku niemieckim lepiej się kalkuluje, aniżeli na polskim. Sprawa zaś przewiezienia, a raczej przeszmuglowania szmelcu z Polski do Niemiec nie przedstawia dziś wielkich trudności z powodu nowych przepisów wydanych przez nasz Rząd dla wywozu i przywozu z Górnego Śląska do Polski i odwrotnie. Szmelc więc z łatwością wyjeżdża od nas na Górny Śląsk, a stamtąd równie łatwo toruje sobie drogę do Niemiec. Rząd nasz w obronie naszego przemysłu żelaznego powinien jak największą energję wytężyć w tym kierunku by ostrymi przepisami zapobiec ogałacaniu Polski ze „szmelcu“.

Wreszcie p. inż. Rogowski przedstawia jak fatalnie „system oszczędnościowy“ Ministerstwa Skarbu wpływa na rozwój naszego przemysłu żelaznego. Nasz Rząd nie daje przemysłowi żelaznemu zupełnie żadnych zamówień, a potrzeby naszego Ministerstwa Robót Publicznych, a jeszcze bardziej naszego kolejnictwa są wielkie. Rząd nasz nie liczy się z wielką rolą, jaką w każdem państwie odgrywa przemysł żelazny, szczególnie w czasie wojny. Niemcy siln pod względem przemysłu żelaznego przez lat sześ

Guy de Maupassant.

POJEDYNEK

(Nowela).

(Dokończenie.)

Anglicy zobojętnieli w jednej chwili na wszystko, jak gdyby się znaleźli na swej oblanej morzem wyspie, zdala od zgiełku świata.

Oficer zaś wydobył fajkę i utkwiwszy w Francuzie impertynenckie spojrzenie, zapytał:

— Nie masz pan tytoniu?

Pan Dubuis odpowiedział:

— Nie, panie.

Prusak na to:

— W takim razie, idź no mi pan kupić, jak tylko pociąg stanie.

Poczem parsknąwszy śmiechem dodał:

— Dostaniesz pan na piwo.

Lokomotywa gwizdnąwszy przeciągle, zwalniała biegu. Wyminęła spalone zabudowania dworca i nagle zatrzymała się.

Wtedy Prusak otworzył drzwi i biorąc pana Dubuis za rękę, rzekł:

— Idźże pan załatwić moj sprawuneczek, tylko prędko.

Oddział pruski zajmował stację. Żołnierze stojący wzdłuż drewnianych sztachet, przypatrywali się pociągowi. Lokomotywa dawała już sygnał do odjazdu. Nagle pan Dubuis wyskoczył z wagonu na platformę dworca i mimo protestujących giestów naczelnika stacji, wtłoczył się w okamgnieniu do sąsiedniego przedziału.

Był sam!...

Porozpinał na sobie natychmiast kamizelkę, tak mu serce biło gwałtownie i ocierał czoło, dysząc ciężko.

Pociąg zatrzymał się znowu na najbliższej stacji. Naraz oficer ukazał się w drzwiach i wsiadł do przedziału, za nim obaj Anglicy, pchani ciekawością niepowstrzymaną.

Prusak usadowił się odrazu naprzeciw Francuza i śmiejąc się rzekł przedtem:

— Więc nie załatwiłeś pan mego sprawunku?

Pan Dubuis odparł:

— Nie, panie.

Pociąg ruszył.

Oficer rzekł:

— W takim razie muszę panu obciąć wąsy, żeby mieć czem fajkę wyczyścić.

I wyciągnął rękę ku wąsom pana Dubuis.

Anglicy, nie odwracając ani na chwilę oczu, patrzyli z lodowatą flegmą.

Już Prusak uchwycił kilka włosów i pociągnął za nie, gdy nagle pan Dubuis podbił mu w górę rękę gribetem swej dłoni i chwytając go za kołnierz, rzucił z nim z całej siły o ławkę. Poczem, rozszalał z gniewu, z obrzmiałą skronią, z oczyma krwią nabiegłemi, dławiąc go ciągle jedną ręką, drugą zaciśniętą, począł okładać go wściekle kułakiem po twarzy.

Prusak zaczął się rzucać, usiłował dobyć szabli, porwać leżącego na nim przeciwnika w uścisk swych ramion. Ale pan Dubuis przywalał go ogromem swego brzucha, waląc Prusaka w łeb bez wytchnienia, waląc na oślep, gdzie trafił.

Trysnęła krew, oficer, duszony, począł charczeć, wypluwać zęby, próbując ciągle jednakże daremnie, odeprzeć tego tłustego, rozszalałego człowieka, który go mordował po prostu.

Anglicy tymczasem, podniósłszy się z siedzeń, podeszli bliżej, aby dokładnie móc śledzić przebieg całej sceny. Twarze ich tryskały rozciekawieniem i radością; mało brakowało, aby się zakładać, kto zwycięży.

Naraz pan Dubuis, wyczerpany tak znacznym wysiłkiem, dźwignął się i nie wyrzekłszy jednego słowa, usiadł na dawnem miejscu.

Prusak był tak ugłoszony, że nie rzucił się na niego bynajmniej. Ze zdumienia bólu zgupiał do szczętu. Dopiero odzyskawszy oddech, odezwał się:

— Jeżeli mi pan nie zechcesz dać zadosyć uczynienia i bić się ze mną na pistolety, zabiję pana.

Pan Dubuis odparł:

— Kiedy się panu podoba. I owszem.

potrafili opierać się ofensywie całego świata. I nasz Rząd przez swoje zamówienia powinien nasz przemysł żelazny wewnątrz kraju usilnie popierać.

Jaką konkurencję wytworzy w przyszłości dla przemysłu żelaznego w b. Kongresówce przemysł żelazny na Górnym Śląsku, to dziś trudno przewidzieć.

Dziś, wobec zniżki marki niemieckiej, i podrożenia robocizny na Górnym Śląsku, nasz przemysł żelazny może się jeszcze utrzymać wobec przemysłu górnośląskiego. Huty żelazne na Górnym Śląsku mają obecnie zapełniony czteromiesięczny okres pracy zamówieniami, pochodzącemi w przeważnej części z Niemiec. Jeśli zaś Niemcy po definitywnem oddzieleniu Górnego Śląska od Niemiec przestaną dawać zamówienia tamtejszym hutom, wtedy Górny Śląsk, który ma przemysł żelazny postawiony na ostatnim szczeblu „modern“ techniki, stanie się bardzo groźnym konkurentem dla przemysłu w b. Kongresówce.

Przebieg rokowań genewskich równie nie będzie obojętny dla sprawy podniesienia naszego przemysłu żelaznego, bo da możność zbytu naszych wyrobów na tak dziś wygłodniałych rynkach rosyjskich.

„Wykolejenie“.

Pod fatalną datą pisząc sprawozdanie z Rady miejskiej — być może, że to ostatnie, — bo tak się jakoś zanosi. Słowem krótko węzłowało o posiedzeniach Rady pisać mi nie wolno a tem samem krytykować. Ani w Chinach, ani w Mongolji a nawet w Afganistanie coś podobnego się nie dzieje co u nas w Śmiglu.

Zapytuję Szan. Czytelników naszych, którzy prócz Orędownika Śmigielskiego, czytają inne gazety, czy był kiedy podobny wypadek, aby na Radzie lub w jakimkolwiek światowym parlamencie ktoś pozwolił sobie z radnych lub posłów zaatakować prasę i domagać się napiętnowania autora. Nie!

W świecie kulturalnym rzecz ta bierze zupełny inny obrót. Jeśli dany osobnik czuje się dotknięty, sprawę oddaje na drogę prawną a nie, zmudzić niepotrzebnie czasu i głowy zakręcać całej Radzie swoją nietykalną osobą. Czas niepotrzebnie zmarnowany lepiej — zdaniem mojem — obrócić i wymyśleć coś dla bezrobocia.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady padło słowo z ust pewnego radnego, który zwracając się do lewicy o poparcie pod adresem sprawozdawcy: „musicie panowie coś takiego zrobić, aby tej hydrze już raz kark ukręcić“.

Nie chcąc się wdawać w głębszą polemikę oświadczam publicznie owemu Panu, aby zaprzestał na przyszłość ataków na moją osobę na posiedzeniach Rady a szukał obrony gdzieindziej. Ostatnie dwa moje artykuły ze sprawozdania Rady odsyłam do Syndykatu Dziennikarzy Polskich, aby tenże wydał bezstronną opinję czy faktycznie są one tak ohydnemi, jak je pan radny ocenił.

Po nadesłanem orzeczeniu domagać się będę od owego radnego należnej mi satystakcji, aby w przyszłości na posiedzeniach Rady omawiał sprawy tyczące się tylko dobra miasta i ogółu, i by w końcu ukręcił kark hydrze bezrobocia.

Jut-Hydra.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Bonifacego
Jutro: Zofji i cór.
Wschód słońca: 5,28, zachód 8,15
Długość dnia: 15,24. Przybyło 7,03.

Katastrofa kolejowa. Wczorajszej nocy wykoleił się na linji Zbąszyń-Poznań, pociąg osobowy międzynarodowy Paryż-Warszawa Nr. 504, idący w kierunku Warszawy. Katastrofa wydarzyła się o godz. 2 m. 13 rano między stacjami Otusz i Dopiewiec w odległości około 1500 metrów za Otuszem, a 150 metrów przed mostem kolejowym, znajdującym się w pobliżu. Parowóz i 3 pierwsze wagony stoczyły się z nasypu 8-metrowej wysokości wdół, grzęznąc głęboko w ziemi. Maszynista i palacz ponieśli śmierć na miejscu. Ranni, kierownik pociągu i bagażowy. O ile dotychczas stwierdzono, nikt z podróżnych nie uległ wypadkowi.

O godz. 3 uruchomiono drużynę pomocniczą lokalną, o godz. 4 przybył pociąg pomocniczy z Poznania. Po kilkogodzinnej przerwie komunikację wznowiono, jednakże między stacjami Otusz i Dopiewiec pociągi kursują tylko z jednej strony. Pociąg międzynarodowy, po zastąpieniu wykolejonych wagonów innymi, odprawiono rano w dalszą drogę do Warszawy.

Powodem wykolejenia było rozluźnienie śrub przy szynach. Są grube poszlaki, że zachodzi tu zamach w celach dotychczas nie wyjaśnionych. Prace nad całkowitem naprawieniem uszkodzonej linji potrwają kilka dni.

Na zjeździe wojewódzkim inwalidów, który się odbył w Poznaniu przy udziale 300 delegatów, uchwalono rezolucje żądające bezwłocznego wprowadzenia w życie sejmowej ustawy inwalidzkiej z dnia 18 marca 1921 r. przyznania ofiarom wojny należącym do armji zaborczych tych samych praw, jakie posiadają inwalidzi armji polskiej, wreszcie przyznania kredytu na uruchomienie przedsiębiortw zatrudniających wdowy, sieroty oraz samych inwalidów. Następnie wezwano Rząd do zawarcia umowy międzypaństwowej, któraby ułatwiła inwalidom uzyskanie zagubionych dokumentów. Stwierdzono konieczność utworzenia Komisji Odwoławczej o charakterze sądu rozjemczego dla ustalenia stopnia niezdolności do pracy. Następnie domagają się inwalidzi, aby wyrób protez oddano firmom miejscowym i ażeby zniesiono rozkaz M. S. Wojsk., który zezwala na wyrób protez tylko w fabryce M. S. Wojsk. w Warszawie. Pozatem uchwalono jeszcze szereg żądań dotyczących szczegółów uposażenia wdów, sierot oraz inwalidów.

Handel z Sowietami. W ostatnich dniach ruch handlowy w Podwołoczyskach nad Zbruczem ogromnie się ożywił. Przybyli do Podwołoczysk przedstawiciele Wnieszetorgu i kooperatyw ukraińskich i w ciągu kilku dni zawarli tranzakcji na setki miljonów marek. Bolszewicy płacą albo obcą walutą albo złotem. Polskie firmy nie mając zapewnienia, że sowieckie zapotrzebowanie jest stałe, nie chcą robić większych zapasów. Obecnie zapotrzebowanie na manufakturę zmniejszyło się, gdyż, jak opowiadają przedstawiciele Wniesztorgu na Ukrainę nadeszły towary fabryk uruchomionych w okręgu moskiewskim. Wielkie jest natomiast zapotrzebowanie na sacharynę, świece i mydło.

W najbliższych dniach kilka banków lwowskich ma otworzyć w Podwołoczyskach swe filje. O wielkości ostatnich obrotów świadczy ilość złota, jakie napłynęło do Lwowa z Podwołoczysk. I tak np. lwowska Spółka towarowa złożyła w P. K. K. P. 5 b. m. 19 kilogramów złota, 6 b. m. 25 kilogramów złota, otrzymanego od rosyjskich nabywców jej towarów.

Tajemnicze zwłoki. Dnia 8 b. m. na gruntach należących do gminy Pleszów pod Krakowem wyrzuciła Wisła zwłoki topielca ze związanemi rękami i nogami. Przy zwłokach znaleziono przeszło 20 tysięcy marek gotówki oraz legitymację na nazwisko Stołowicz z Sanoka.

Telegramy.

Koniec bezcelnej konferencji?

Warszawa, 13. 5. Z kół politycznych dowiadujemy się, że przewidywany jest w najbliższych dniach koniec Konferencji Genueńskiej. Koniec ten będzie nieunikniony, albowiem Konferencja nie wyda żadnych rezultatów, a odpowiedź sowjetów uważana jest według depeszy Ehrenberga za pewien rodzaj agitacji komunistycznej.

Paryż, 11. 5. Dzisiejsze pisma donoszą, że Rada Ministrów miała zakazać delegacji francuskiej brać udział w obradach politycznych, których żądał Barthou. Ogromne niezadowolenie wywołało, że pomimo tego zakazu Barthou był przy dyskusji nad traktatami.

„Lebre parole“ żałuje, że delegacja francuska nie skorzystała z tej okazji i nie opuściła wogóle Genui.

Paryż, 12. 5. „Petit Parisien“ donosi, że wobec wytworczonego położenia w Genui Konferencja niezadługo się ukończy. W odpowiedzi rosyjskiej Francja nie widzi podstaw do dalszych rokowań. Z wyjątkiem projektu stworzenia komitetu rzeczoznawców do rozważenia położenia finansowego w Rosji, który następnie zebrałby się w innem miejscu. Francja jest zdania, że odpowiedź ta jest wogóle bez wartości i wobec tego nie ma na celu bezowocnemu przedłużaniu Konferencji.

„Excelsior“ jest zdania, że Francja nie będzie brała udziału w obradach, zajmujących się odbudową Rosji, nie podpisawszy poprzednio memorjału. Nie może się jednak zupełnie nie interesować rokowaniami. Lloyd George i Schanzer zdają się przyznawać, że dyskusja w Genui będzie ogromnie utrudnioną, mimo to nalegają na dalsze jej prowadzenie.

„Journal“ pisze, że dla Francji skutki odpowiedzi nie ograniczają się tylko do kwestyj handlowych. Francja będzie uważała za konieczne cofnięcie wszystkich kombinacyj politycznych, a w szczególności układu gwarancyjnego.

Związek gospodarczy z Polską ocaleniem Gdańska.

Gdańsk, 12. 5. Na odbytem onegdaj wiecu zwołanym przez Niemiecką Partję Gospodarczą celem zaprotestowania przeciw orzeczeniu gen. Hackinga w sprawie wyładowywania amunicji polskiej jak również przeciw wspólności cłowej z Polską wygłosił znamienne przemówienie członek tej partji senator Jewelowski, zapewnione jest przynajmniej życie gospodarcze Gdańska. Gdańsk pozbawiony środków i kapitałów, liczył zwyż 900 bezrobotnych. Później jednak zakłady państwowe pracowały niemal wyłącznie dla Polski, z której płynęło co tydzień na same płace robotnicze 10 milj. mk. niem. W razie wojny gospodarczej z Polską zakłady te musiałyby być zamknięte, liczba bezrobotnych wynosiłaby 15.000, podczas gdy obecnie jest ich tylko 2800, (z których tylko 800 pobiera zasiłek) i to jedynie przejściowo, gdyż z uwagi, że ostatnio założono tu zwyż 100 Tow. akcyjnych, również oni znajdą wkrótce zajęcie. Gdańsk ma tedy wszelki interes w tym, by bronić swych zdobyczy, wynikających z umowy polsko-gdańskiej, pod grozą straszliwego bezrobocia. W dalszym ciągu swego przemówienia wskazał senator Jewelowski na fakt, iż obecna drożyzna w Gdańsku pozostaje jedynie w pozornym związku z umową polsko-gdańską i jest odbiciem stosunków niemieckich (marka niemiecka!) choć nie osiągnęła jeszcze poziomu niemieckiego.

Podpisanie układu.

Wiedeń, 11. 5. (Pat.) „Neue Ereie Presse“ donosi z Genui:

Podpisanie układu niemiecko-polskiego zostało ostatecznie wyznaczone na posiedzenie w dniu 15. b. m. i nastąpi na publicznem posiedzeniu konferencji polsko-niemieckiej przy udziale członków zebranych w tym czasie Rady Ligi Narodów. Prezydent Calonder otworzy posiedzenie przemówieniem, na które odpowie min. Olszewski i dr. Schiffer. Prawdopodobnie przy tej okazji wygłosi przemówienie prezes Ligi Narodów na temat znaczenia zawartego traktatu.

Targ w Rzeźni miejskiej w Poznaniu

Urzędowe sprawozdanie komisji targowej.

W środę, 10 maja 1922 spędzono:
14 wołów, 129 buhaji, 195 krów i jałówek, 323 cieląt, 712 tuczników, 124 owiec, 2 kózę, — prosiąt.

Za:	Płacono za 100 kg. żywej wagi: I. kl. marek	II. kl. marek	III. kl. marek
Bydło	38000—40000	32000—34000	12000—14000
Cielęta	30000—32000	25000—28000	—
Tuczniki . . .	68000—70000	63000—65000	52000—54000
Owce	30000—31000	24000—26000	—

Przebieg targu: z rana ożywiony — pod koniec spokojny — ca 200 niewykupionych.

W piątek, 12 maja 1922 spędzono:
16 wółów, 48 buhaji, 109 krów i jałówek, 225 cieląt, 275 prosiąt 637 tuczników, 85 owiec, 63 kóz.

Za:	Płacono za 100 kg. żywej wagi: I. kl. marek	II. kl. marek	III. kl. marek
Bydło	38000—40000	32000—34000	14000—16000
Cielęta	30000—32000	26000—28000	—
Tuczniki . . .	68000—70000	63000—65000	52000—54000
Owce	30000—31000	24000—26000	—

Prosięta za parę 13000--14000 mk. Przebieg targu: ożywiony.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.

Prusak ponowił:

— Za chwilę staniemy w Sztrasburgu. Poproszę dwu oficerów na świadków, mam czas zanim pociąg ruszy dalej.

Pan Dubuis, sapiąc jak maszyna, zwrócił się do obu Anglików:

— Czy zechcecie panowie być moimi świadkami?

— Oo! yes'....

Tymczasem pociąg stanął.

W okamgnieniu Prusak odszukał dwu kolegów, którzy przynieśli pistolety i udano się natychmiast po za nasyp.

Anglicy zaglądali raz po raz na zegarki, przyspieszając kroku, przynaglając przygotowania, zaniepokojeni, aby nie chybić odjazdu.

Pan Dubuis nie miał przez całe swe życie w ręce pistoletu. Postawiono go na dwadzieścia kroków od przeciwnika. Usłyszał pytanie:

— Jesteś pan gotów?

Odpowiadając: — „Tak jest“, — zauważył, że jeden z Anglików rozpina nad głową parasol, aby się zasłonić przed słońcem.

Jakiś głos zawołał:

— Ognia!

Pan Dubuis wypalił, nie czekając, na los szczęścia, i ujrzał za zdumieniem, jak stojący naprzeciw niego Prusak zachwiał się i bijąc rękoma powietrze, padł bez życia na twarz. Zabił go.

Na ten widok jeden z Anglików nie był w stanie powstrzymać drżącego zadowoleniem inasyconą ciekawością:

— „Ooo!...“ — drugi trzymający bez przerwy w ręce zegarek, chwycił pana Dubuis pod rękę i uprowadził go gimnastycznym krokiem w stronę dworca. Pierwszy Anglik tymczasem, z rękoma w pięść, z łokciami przyciśniętymi do ciała, począł znaczyć wśród biegu tempo:

— Raz, dwa!... Raz dwa!... — jak na placu ćwiczeń.

I wszyscy trzej, mimo swych brzuchów pokłusowali rzędem, podobni do trzech karykatur z humorystycznego pisma.

Pociąg już ruszał, wskoczyli więc co żywo do swego przedziału, gdzie Anglicy, zdjąwszy z głowy podróżne czapki, wznieśli je w górę i wywijając niemi, wykrzyknęli po trzykroć:

— Hip, hip, hip — hurra!

Następnie jeden po drugim wyciągnęli do pana Dubuis poważnie rękę i uścisnąwszy prawicę Francuza, zasiedli napowrót na swoich miejscach.

„Wyspa Konwalji“
na
jeziorze przemętskim

W niedzielę, dnia 21 maja br.
odbędzie się na znanej „Wyspie Konwalji“

Koncert połączony **z tańcami**

:: Orkiestra Leszczyńska ::
oraz popis Kół śpiewackich

Na miejscu **BUFET** z rozmaitémi napojami i przekąskami bogato zaopatrzony.

O liczne przybycie uprasza **ZARZĄD.**

Poszukuje kupna

Młyna (wiatrak)

do rozebrania,
walce do przenicy, kamienie i wszelkie rodzaje do Młyna, tylko w dobrem stanie

Gryczyński, Podzamcze.
p. Kępno.

Elegancki powóz kryty

na 4 osoby (freibok) nowo lakierowany, mało używany, zaraz do sprzedania

Józef Nitsche, fabryka maszyn.
Dłużyna p. Włoszakowice.

Sypialnia

i różne inne rzeczy
do sprzedania
Wiadomość w Administracji.

Gospodarstwo

50-cio morgowe
z żywym i martwym inwentarzem
— jest zaraz na sprzedaż —

Nepomucen Hojka
w Łubnicy pow. Śmigielski.

Wydzierżawienie Aleji Czereśniowej

w Prochach
odbędzie się
w poniedziałek, dnia 15 maja o godz. 10 przedpoł.
najwięcej dającemu za gotówkę.

Marcinowski, sołtys.

Żniwiarki - Drylowniki
Kosiarki - Grabie konne
Młócarnie - Maneże
nowe i używane

— polecam zaraz do dostawy —

- Reperacje -
maszyn i narzędzi rolniczych, garniturów parowych i maszyn żniwnych wykonuje wzorowo, spieszno i tanio

Józef NITSCHE
fabryka maszyn rolniczych
w Dłużynie p. Włoszakowice
Telefon Włoszakowice Nr. 6.

Służącę

do wszelkich zajęć domowych
poszukuje zaraz
St. Tasiemski.

DOMOSTWO
— z ogrodem —
i urządzone bednarstwo
jest zaraz do sprzedania
Ww. Robert George
Śmigiel, ul. Wodna 14.

Dobry papieros jest dzisiaj bardzo drogi

Chcesz dobre i tanie tytonie palić, żądaj wszędzie tylko
czysto greckich tytoni Plutos
Wszędzie do nabycia.

Najtańsze źródło
zakupu na
Farby wodne i olejne, lakiery i Pokosty
Drogerja Poznańska
ST. KOTECKI
Śmigiel — Wielichowo.

Poszukuje natychmiast
MAMKI
za dobrem wynadgrodzeniem
Bliższe wiadomości w Administr. Orędownika.

Wózek

dziecinny
na sprzedaż
Wiadomość w Administr.

Po kompletnej renowacji i powiększeniu naszego przedsiębiorstwa przez zakup nowocześnie urządzonych maszyn, jesteśmy w stanie, naszą Szan. Klientelę tak samo jak przed wojną naszemi znakomitemi napojami i podczas największych upałów zaopatrzyć.

Z naszych zapasów sklepowych polecamy w butelkach i beczkach:

Odleżałe Grodziskie piwo eksportowe
Grodziski porter, najlepszy tego rodzaju
Kulmbach, na wzór Kulmbacha ważony
Pilzeńskie, na wzór Pilzeńskiego ważone
Huggera piwo eksportowe.

Oddział wód mineralnych:

Grodziska woda mineralna - Perła źródlana - Malinowe - Cytrynowe - Blondynki - Macierzankowe - Limonady z prawdziwym, czystym węglikiem napełniane.

Dzienna produkcja do 28000 butelek!

Ekspedycja przez nasze furmanki.
Odbierający sami otrzymują rabat.
Za skrzynie i butelki pobieramy kaucję.

Zasada naszego interesu: Skora i rzetelna obsługa!

Z poważaniem

‚Biervertrieb‘ Tow. z. o. p.
Grodzisk przy dworcu.
— Telefon 41. —

Nach vollständiger Renovierung und durch bedeutende Vergrösserung unseres Betriebes sowie durch Anschaffung neuester Maschinen, sind wir heute in der Lage, unsere werte Kundschaft genau so prompt und mit prima Getränken wie in Friedenszeiten, selbst in der grössten Hitze, zu bedienen.

Aus unseren reichhaltigen Kellereien offerieren wir stets auf Lager in Flaschen und Fässern:

Grätzer Exportbier abgelagert
Grätzer Porter das Beste auf dem Gebiet (Gesetzlich geschützt)
Kulmbacher nach Kulmbacher Art eingebraut
Pilsner nach Pilsner Art eingebraut
Hugger Export.

Mineralwasser-Abteilung:

Grätzer Tafelwasser - Sprudelperle - Himbeer - Zitronen - Blondchen - Waldmeister - Limonaden mit echter, reiner, chemischer Kohlensäure abgefüllt.

Tagesleistung bis 28000 Flaschen!
Franko durch unsere Gespanne.
Selbstabholern gewähren wir Rabatt!

:: Für Kisten und Flaschen wird Kaution enthoben. ::

Geschäftsprinzip: Prompte und kulante Bedienung!

Hochachtungsvoll

‚Biervertrieb‘ Tow. z. o. p.
Grodzisk am Bahnhof.
— Telefon 41. —